№ 70. Niedziela — 24 Sierpnia (5 Września) 1886 roku. Rok III.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.

Nekrologie i *reklamy* podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przymuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 5 Września ś. *Joachima Ojca N. P. M.*
„ 6 „ ś. Zacharyasza Proroka.
„ 7 „ ś. Reginy Panny Męcz.
„ 8 „ Narodzenie N. M. Panny.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACYA otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 | REDAKCYA przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 18
Zachód „ „ „ 6 „ 38
Długość dnia . . . godzin 13 „ 20
Ubyło „ . . . „ 3 „ 23

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu **Redakcya Gazety Radomskiej**, sklepy: **P. Dubelta, P. Winklera,** i Księgarnia **P. Zuckera.**

Ogrody nasze.

W ostatnich kilku latach, mimo ogólnie ciężkich warunków dla rolnictwa, a niebywałej od dawna stagnacyi w przemyśle i handlu, zaznaczyć można podniesienie się ogrodownictwa i wzrost zamiłowania do kwiatów, hodowli, drzew owocowych i zakładania ogrodów.

Nie wszyscy jednak mieszkańcy Radomia i okolicy posiadają wiadomość, w co się i gdzie zaopatrzyć można dla własnego ogrodu lub przyozdobienia mieszkania i dlatego, nie w chęci reklamy, ale dla rzeczywistej korzyści ogółu, postanowiliśmy podać, o ile można, szczegółowy opis naszych ogrodów, oparty na danych, zebranych na miejscu, a więc nie ulegających wątpliwości.

Najdawniejszym pracownikiem na polu ogrodownictwa w Radomiu jest p. Józef Gaczeński, dzierżawiący grunty, do miasta należące, przy ulicy Spacerowej; ogólna przestrzeń zajęta pod uprawę warzywa, drzew owocowych, szkółek i kwiatów, wynosi 17-cie mórg trzysta-prętowych.

Jest to więc zakład prowadzony na większą skalę, zasobnie, a przedewszystkiem umiejętnie od lat 32, gdyż założony został w 1854 r. Obok mieszkania spotykamy oranżeryę, zkąd głównie zimową porą rozchodzą się kwiaty cieplarniane, w porze zaś letniej całe rabaty pokryte są wyborowemi kwiatami z bardzo liczną odmianą róż sztamowych.

O zasobności ogrodu można brać miarę z liczby drzew będących w szkółkach i tak: jabłoni 12.000, gruszek 2.000, śliwek 1.000, wiśni przeszło 1.000. Co zaś do drzew ozdobnych: jesionów dziesięcioletnich, z ładną rozwiniętą koroną, jest pszeszło 1.000, lip dziesięcioletnich 100 sztuk i kasztanów 500, czyli ogółem 1.600 sztuk do wysadzania zdatnych i zdolnych stać się ozdobą miasta, gdybyśmy niemi główniejsze, a szersze ulice Radomia wysadzili.

Jak nadmieniliśmy wyżej, w szkółkach drzew owocowych p. Gaczeński posiada przeszło 16.000 sztuk drzewek; ale to prawdziwe bogactwo rozwija się bez odpowiedniego pożytku, gdyż dwory zubożały i drzewek nie kupują, a włościanie ... nawet darmo brać ich niechcą.

Jest to nad wyraz smutny objaw; roku bieżącego bowiem na wiosnę, pragnąc zachęcić włościan do zajęcia się sadzeniem drzew owocowych, udał się pan Gaczeński do wsi Kaptura, ofiarując miejscowym czternastu gospodarzom darmo drzewka, aby je tylko z ogrodu zabrać zechcieli; z tej liczby 14-tu właścicieli zgłosił się jeden gospodarz, Szymon Nowakowski z Kaptura, i został obdarowany 20-tu drzewkami wyborowemi, które się wszystkie przyjęły i może będą szczęśliwym rozsadnikiem zamiłowania do drzew owocowych.

Nie wszędzie jednak tak trudno włościan do tego pożytecznego zajęcia skłonić, jak to w dalszym przeglądzie ogrodów zobaczymy.

W ogrodzie p. Gaczeńskiego stałych pracowników jest czterech, a koszt najmu ludzi do uprawy ogrodów i kupno nasion nowych krzewów etc. rocznie do 1000 rs. wynosi.

14

Z ŻYCIA IDEALISTY

przez

H. F.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 69.).

— Więc cóż tobą powodowało?

— Mną? Wdzięczność i litość.

— Jakto! — rzekł z uniesieniem August.

— O! proszę, bądź spokojniejszym. Siostra twoja od pierwszych chwil powzięła dla mnie miłość, pomimo mej chęci i wiedzy. Wszak nie zaprzeczysz, żem dla niej był również uprzejmym, jak i dla innych pań, jakie składały nasze towarzystwo.

— Prawda!

— Uczucie to rozwijało się stopniowo, a ja o niem nie wiedziałem. Dopiero jedna z przyjaciółek twej siostry otworzyła mi oczy. Wyświadczyła niestety mnie i Mani niedźwiedzią przysługę. Było to rok temu. Nie chciałem wierzyć. Postanowiłem jednak unikać domu waszego i, o ile sobie przypominam, dość długo w nim nie bywałem.

— Tak, to wszystko prawda!

— Gdy jednak widziałem — ciągnął dalej Filip — że miłość ta się wzmaga, czego miewałem drobne wprawdzie lecz wymowne dowody, począłem się zastanawiać na tym punkcie i doszedłem po długim namyśle do następującego wniosku: wychodząc z założenia, że miłość jest mrzonką, która nie powinna zasługiwać na uwagę poważnie myślącego człowieka i że jedynie znajomość charakteru i szacunek na nim oparty, winny być łącznikiem małżeństw, z drugiej strony, odmawiając sobie zdolności kochania, postanowiłem ożenić się z twoją siostrą, chcąc jej wynagrodzić szaloną miłość, jaką dla mnie miała. By jednak nie zdradzić się z tem, udawałem zakochanego, niestety, za dobrze! Siostra uwierzyła. To moja wina...! Lecz na usprawiedliwienie powiem, żem działał w najszlachetniejszych zamiarach. Zanadtom zawierzył swym siłom, zdawało mi się, że uczucia, gdyby się odezwały, zmuszę do milczenia i że zresztą kiedyś pokocham Manię.

— Ale to jeszcze nie wszystko. Dlaczegoś zerwał? dlaczegoś dalej nie grał tej przebrzydłej komedyi, która się miała tak fatalnie skończyć; bo czy rozumiesz, coś zrobił? Jakie piekło wniosłeś do serca mej siostry. Rozdmuchałeś uczucie, któreby sobie tliło, aż by zgasło; rozbudziłeś nadzieje, które się nie ziszczą. Czy ty wiesz, co Mania cierpi?

— Tak, w tem leży moja wina! Nie powinienem był oświadczać się Mani, lecz zerwać musiałem. Gdybyś ty choć w części mógł odczuć te walki, jakie staczałem ze sobą od pierwszej chwili, gdym się nazwał narzeczonym, to byś mię zrozumiał i, jakkolwiek brat cierpiącej, przebaczył. Lecz to pojąć trudno temu, kto nie przechodził takich męczarni. Pomimo wysiłku woli nie zdołałem zapanować nad sobą i znękany, porwałem się na krok ostateczny, którego nie cofnę.

— Nie cofniesz?! — wykrzyknął August. Zastanów się dobrze nad tem, coś powiedział. Słowo to, brzemienne następstwami, może cię dużo kosztować.

— Jestem na wszystko przygotowany.

August hamował się przez chwilę, lecz stracił równowagę i grzmiącym głosem zawołał:

— Jesteś łotrem, nikczemniku! Kto bez skrupułu może druzgotać serce dziewczyny, nie wart, by słońce nań spoglądało.

— Hamuj się — zowołał Filip. Dość już tego! Przez pamięć stosunków, jakie mię łączyły z twą siostrą, nie chwycę się tej broni, której się używa względem wszelkiego rodzaju napastników. Po raz ostatni powtarzam ci, że postanowienia swego nie zmienię. Żadne groźby mnie do tego nie zmuszą. Nie kochałem twej siostry, zapóźno się spostrzegłem, że podjęta walka przechodzi moje siły; postanowiłem złamać sobie życie, obciążając je ciągłym wyrzutem aniżeli truć siebie i ją powoli w następstwie, gdy związane ręce stułą nie mogłyby się wyrwać z pod prawa małżeńskiego. Czyżby siostra twa wolała nosić moje nazwisko i być przyczyną zobopólnych nieszczęść, jakie ze sobą prowadzi niechęć, którą się przynosi na ślubny kobierzec?

— Gdyby tak było, musiałbym ją znienawidzieć, gdyż wychodziłaby za mąż, chcąc tylko dogodzić formie światowej. Lecz ja sądzę inaczej — rzekł już spokojniej. — Siostra

Nadto, w ręku tej niespożytej energii p. Gaczeńskiego spoczywa konserwacya i ozdoba ogrodów spacerowych radomskich, a któż niezna tej sympatycznej postaci, co mimo siedmiu dźwiganych na swych barkach krzyżyków, codzień odwiedza ogrody rozrzucone w różnych kierunkach miasta?

Nie są to próżne słowa, lub chęć pochwały, bo to byłoby rzeczą nawet niewłaściwą w obec tak oczywistych faktów, ogółowi dobrze znanych, ale w tej zabiegliwej działalności p. Gaczeńskiego tkwi zamiłowanie prawdziwe swego powołania i chęć pracy dla dobra miasta. Wiemy z najpewniejszego źródła, iż p. Gaczeński ofiarował z własnego ogrodu sto sztuk dziesięcioletnich jesionów darmo, dla wysadzenia niemi ulicy Długiej ku dworcowi drogi żelaznej.

Gdyby tak Magistrat zachęcony ofiarnością, prywatną, zabrał się do wysadzenia całej ulicy Długiej, która o to wraz z mieszkańcami Radomia usilnie prosi, przybyło by nam od jesieni nowe pożądane miejsce przechadzek.

Nie wszystkim znany jest ogród p. Jakubińskiego, jakkolwiek tenże prowadzonym jest od lat 14 z wielkiem zamiłowaniem i znajomością rzeczy; powodem być może ta okoliczność, iż ogród rzeczony, mimo znacznego obszaru (mórg 7 i 46 prętów, z których jedna morga i 46 prętów stanowi własność p. Jakubińskiego, a sześć mórg jest wydzierżawionych z gruntów do probostwa należących), leży po za kościołem Bernardynów i właściwy ma dostęp od ulicy Piekło, bardzo mało uczęszczanej.

W widokach własnej korzyści i wygody ogółu, właściciel ogrodu winien urządzić główne wejście od ulicy Długiej (Staro-Skaryszewskiej) a wten sposób łatwiej się będzie zaopatrzyć w wyborowe owoce i kwiaty.

A jest tu w czem wybierać; położenie bowiem południowe tej miejscowości i grunt odpowiedni, przez lata całe silnie sterkoryzowany, przyczynia się do wzrostu wszelkich warzyw, poczynając od pietruszki do szparagów, których do 20 kóp dziennie w r. b. wyrzynano.

Drzew owocowych rodzących znajduje się sztuk 350, a między niemi prawdziwą osobliwością jest grusza polna, na której pniu zaszczepiono kilkanaście gatunków gruszek szlachetnych i w r. b. po raz pierwszy drzewo to obrodziło. Szkółki drzew owocowych są zasobne i tak: jabłoni 2000, gruszek 1000, śliwek 500, wiśni 250, orzechów włoskich 150, brzoskwini i moreli 250. Szkoda wielka, że mimo bardzo dobrego stanu drzewek i gatunków, pokup nader jest mały, co przypisać należy ogólnej w kraju stagnacyi.

Z tej zapewne przyczyny i oranżerya, przed kilku laty zbudowana, jako nieopłacająca kosztów nakładu i opału, zamienioną została na mieszkania; właściciel tego ogrodu, przy zmieniajacych się nieco stosunkach, zamierza nową wznieść oranżeryą.

Drzew ozdobnych, służących do wysadzania dróg i ulic, posiada p. Jakubiński przeszło 700 sztuk; mianowicie: klonów 150, kasztanów 350, jesionów 100 i akacyi przeszło 100 sztuk. Sprzedaż warzywa i owoców odbywa się na miejscu i na straganie, urządzonym na Wale po za kościołem farnym. Od czasu otwarcia drogi żelaznej z siedzibą zarządu tejże drogi w Radomiu, pokup na warzywa znacznie się zwiększył, tak że dziennie dochodzi od 5 do 12 rs., a dawniej nie przekraczał trzech rubli dziennie.

W tym mniej więcej stosunku podniosła się także sprzedaż kwiatów ciętych i bukietów.

---

zapewne sama nie pozwoli, by się wróciły dawne stosunki. Zbyt fałszywe nuty by w nich drgały.

— Ale kto cię nakłonił do zerwania? Wszak rok cały byłeś narzeczonym i nie zdradzałeś nigdy niezadowolenia ze swego położenia — rzekł głosem przytłumionym August.

— Nikt mię do zerwania nie namawiał, jak również i do nawiązania stosunków; — rzekł z godnością Filip. Jeżeli macie jakiekolwiek podejrzenie na otoczenie, to jesteście w błędzie i proszę żadnego z moich kolegów i przyjaciół do tej fatalnej historyi nie mięszać. Jeżelim zawinił, to sam i sam dźwigać będę odpowiedzialność za swe czyny. Przed sumieniem swojem jestem jednak czysty; chciałem kosztem własnego szczęścia wydźwignąć Manię z biedy i dać jej zadośćuczynienie za miłość, lecz nie mogłem, gdyż siły się wyczerpały. Taką jest szczera prawda. Zresztą sądzę, że między nami już wszystko skończone.

— O, nie wszystko! — zawołał August. Mylisz się, panie! Pamiętaj, że jest ktoś na tym świecie, co cię nienawidzieć będzie, jak swego śmiertelnego wroga, co każdy twój krok obrzuci błotem. Pamiętaj, że zemsta nasza cię ścigać będzie wszędzie, że jeżeli cię spotka jakieś nieszczęście w życiu, szukaj tam naszej ręki. My tak umiemy płacić za zrujnowane szczęście.

Z temi słowy wybiegł na ulicę.

D. c. n.

Wiadomości bieżące.

Ukazem Senatu Rządzącego z dnia 4 (16) lipca r. b. Radzca wydziału wojskowo-policyjnego Rządu gubernialnego radomskiego, radzca kolegialny *Józef Makowski* podniesiony został do rangi radzcy stanu ze starszeństwem od dnia 8 (20) stycznia 1886.

Decyzyą JW. Naczelnika gubernii Radomskiej mianowani: urzędnik do pisma Rządu gubernialnego radomskiego, *Apolinary Lewicki*, młodszym pomocnikiem referenta w tymże Rządzie gubernialnym; sekretarz magistratu m. Opatowa, *Leon Kucharski*, sekwestratorem powiatu opatowskiego, i wolnonajemny kancelista zarządu powiatowego w Opatowie, *Mieczysław Ornatkiewicz*, sekretarzem magistratu w Opatowie.

Na skutek postanowienia rady państwa co do prawidłowego odbywania przez żydów powinności wojskowej, wydane zostało rozporządzenie, ażeby przy wykupywaniu patentów na prawo handlu i przemysłu, żydzi składali poświadczenia o zapisaniu do oddziałów konskrypcyjnych, lub też o dopełnieniu już powinności poborowych. Poświadczenia takie, jak się dowiadujemy, ma wydawać policya, o czem wydział patentowy ma czynić odpowiednią wzmiankę na patentach.

Ze strony senatu rządzącego nastąpiło wyjaśnienie, tyczące się tych popisowych, których stosunki familijne zmieniły się podczas wydanej im prolongaty. Senat rządzący postanowił, że w takich wypadkach, gdy popisowy po upływie udzielonej mu prolongaty oświadcza, iż w składzie jego rodziny zaszła zmiana skutkiem jednoczesnego powołania do wojska jego brata, komisya winna sprawdzić prawa popisowego do ulgi, bez względu na to, iż oświadczenie złożone zostało po losowaniu.

MIEJSCOWE.

Pożar. Z piątku na sobotę wynikł pożar w stodole, przy składzie drzewa, przygotowanego na potrzeby wojsk konsystujących. Tak podatny dla tego żywiołu materyał przedstawił całą grozę klęski ogniowej.

Przeszło 2000 sążni drzewa uniosły się z dymem.

Straż ogniowa miejska i kolejowa walczyły o palmę pierwszeństwa.

Nie obeszło się także bez wypadków; jakiejś dziewczynie silnie zraniono nogę, ktoś inny naszedł na gwoździe i także nogę przebił.

JW. Naczelnik Gubernii i przedstawiciele władz miejskich byli obecni przy ratowaniu.

O godzinie 6 rano w sobotę ogień został ugaszony i sąsiednie drewniane budynki ocalone.

Bliższe szczegóły w numerze następnym.

Bramy. Istnieje przepis, aby bramy domów po godzinie 10-ej były pozamykane. Mimo to niema w naszem mieście domu, w którymby przepis ten był zachowany. Bramy i sienie wszystkich domów po całych nocach stoją otworem, jakby umyślnie dla ułatwienia złodziejom okradania mieszkań.

Bandy włóczęgów i pijanych peregrynuje po nocach od domu do domu obierając sobie za rodzaj stacyi, bramy i sieni porządniejszych kamienic.

Wreszcie jest także przepis, a choćby nawet taki nie istniał, to z obowiązku obywatelskiego właściciele domów powinni wieczorami, choćby do północy, oświetlać bramy i schody kamienic; tymczasem moglibyśmy na palcach wyliczyć tych kilku, co poświęcają tę kwartę nafty na tydzien dla zabezpieczenia nóg i karków swych lokatorów; we wszystkich prawie domach panują zawsze ciemności egipskie.

Niedbalstwo to, czy też co innego, dla samych właścicieli domów grozi niebezpieczeństwem.

Każdy bowiem lokator, powracający późnym wieczorem do domu, zmuszony jest na ciemnych schodach przyświecać sobie zapałką, którą później, naturalnie, często niedopaloną rzuca na schodach. Cóż więc jest możebniejszego jak wybuch pożaru w takim razie, zwłaszcza w starym domu, gdzie schody są suche, a z tego powodu łatwo zapalne?

Dla tych powodów panowie właściciele domów powinni zobowiązać stróżów do zamykania bram po godzinie 10 ej oraz oświetlenia sieni i schodów przynajmniej do godziny 12-ej w nocy.

Porządki. Sztachety żelazne, okalające kościół farny, obecnie są odnawiane staraniem i kosztem p. Helcmana.

Do Częstochowy. We środę rano, po odprawionej mszy świętej w kaplicy Matki Bozkiej w kościele farnym, liczna rzesza pątników wyruszyła z Radomia do Częstochowy na odpust 8 b. m.

Towarzystwo Dramatyczne p. Texla przejeżdżało we środę przez nasze miasto do Warszawy w powrocie z Buska.

Okradzeni Radomiacy. Panu S., kupcowi z Radomia, przy wysiadaniu z wagonu kolei Nadwiślańskiej w Warszawie, rzezimieszek wyciągnął wielki pugilares, ale na nieszczęście dla niego, nie zawierający w sobie ani rubla nawet, gdyż pan S. pieniądze w poważnej kwocie kilku tysięcy rubli miał w drugiej kieszeni.

Za to inny łotr był szczęśliwszym. Wyciągnął bowiem, także na stacyi w Warszawie, z kieszeni pani K., z Radomia, portmonetkę z kilkudziesięcioma rublami.

Z Opatowa. Tak rzadko w „Gazecie Radomskiej" można znaleźć jaką wiadomość z Opatowa, że doprawdy, rzekłbyś, iż to jakaś mieścina licha, nie mająca żadnych stosunków z innemi miejscowościami naszej gubernii.

Zachęcony nawoływaniem Gazety, postanowiłem, chociaż nie często, ale gdy się sposobność nadarzy, dzielić się z czytelnikami tem wszystkiem, co u nas słychać; a nie jest znowuż tak źle, aby nie było o czem napisać.

Otóż w naszem mieście objawia się obecnie lepszy gust do porządku i czystości, a mianowicie w rynku, odnawiają wiele budowli.

Gmach, w którym się mieści biuro Powiatu, pozyskał zupełną wewnętrzną i zewnętrzną restauracyą, na którą z rozporządzenia władz rządowych asygnowano przeszło 7000 rubli. Pokaźna to sumka, i dołożywszy z jakie kilka tysięcy rubli, możnaby wcale gustowną i wygodną za te pieniądze wybudować kamieniczkę, a nie łatać stare rudery, które po kilku, a najwyżej kilkunastu latach będą wymagać nowej restauracyi, tem bardziej, że robotami, jak to zwykle u nas się dzieje, kierują żydzi entreprenerzy, nie wiele dbający o sumienne wykonanie robót.

Zupełnie inaczej prowadzą się roboty około miejscowego kościoła kolegiaty i ogrodzenia cmentarza. Tu dozór kościelny z miejscowym księdzem czuwają nad tem, aby wszystko jak najporządniej i najdokładniej zostało wykonane. Zajęli się tem ludzie energiczni i sumienni, to też piękną po sobie pozostawią miastu pamiątkę, do czego najwięcej przyczynił się ksiądz P. Za jego to staraniem uchwalono fundusz potrzebny do podźwignięcia, choć w części, chylącej się ku upadkowi wspaniałej naszej świątyni, za co należy mu się prawdziwe uznanie.

Reszta miasteczka naszego, zachęcona dobrym przykładem, jak może, odnawia się chociaż od frontu dla oka ludzkiego; nawet narożna kamienica na trakcie do Iwanisk, należąca do pani L., draśnięta zębem czasu, stara się, aby choć blanszem i różem pokryć swe zmarszczki, nie chcąc pozostać w tyle za innemi.

W cukierni pani Królowej także zaszły wielkie zmiany; sala gościnna i numer dla podróżnych przyprowadzone do jakiegoś ładu, ściany nowo oszabrowane, a nawet mają być wytapetowane; podłogi nowe i to zaprawne zdaje się na olejno, a inne przybytki gastronomiczne stopniowo się restaurują i gdybyś, szanowny czytelniku, był zmuszony obrać sobie tu kiedyś przytułek, bądź pewny, że nie spotkasz się jak

niegdyś, z żadnym prusakiem, wszystko to licho, wywędrowało zapewne do Pekinu, jak się domyślać można, na organizatorów armii lądowej i marynarki państwa niebieskiego, miejsce zaś ich zajęły hordy natrętnych faktorów, którzy wprawdzie nie bronią przystępu do tronu pani K., ale zanadto odurzają przyjezdnych swemi cebulowemi wyziewami.

A jacy usłużni! — przejezdny ledwo z bryczki zsiądzie, musi się opędzać ich różnorodnym propozycyom, chyba tylko „brunetki skrzydlate", dotychczas troskliwie pielęgnowane przez fraucymer p. K., mogą być natrętniejsze.

Ruch pasażerski dosyć jest ożywiony; z rana i wieczorem podąża do kolei po kilka, a nawet i kilkanaście powozów.

Zbiory tegoroczne, oprócz żyta, które skutkiem śniegów wiele ucierpiało, były obfite, pszenica prawie wszędzie ładna i podsypna w omłocie, jęczmiona i owsy także dobre, kartofle będą smaczne i mączyste, z wyjątkiem amerykańskich, które w bardzo wielu miejscowościach mocno chorują; owoców zaś mieć nie będziemy, gdyż okolica nasza zamiłowaniem do hodowli drzew owocowych zupełnie pochwalić się nie może.

Miewamy tu co tydzień w środy jarmarki, chociaż obecnie nie tęgie z powodu, iż „grzebliwy" nasz ludowina nie ukończywszy zupełnie żniw, nie jest w możności liczniej się zgromadzać; ale za to uwijają się kataryniarze i ptasznicy z czyżykami ciągnącemi losy.

Na ostatnim jarmarku zjawiła się nawet jakaś trupa akrobatów wędrownych. Zgraja ta niemiecko-żydowska, nie kontentując się tem, co im kto ofiaruje, rozbiegła się cała po jarmarku i pozwalała sobie plądrować po chłopskich kieszeniach.

Jeden z nich, kilkunastoletni podrostek, złapany na gorącym uczynku, nie mając już żadnego odwrotu, zaprowadzony do aresztu policyjnego, został w nim na noc osadzony, ale i tu gieniusz jego nie mógł zasypiać bezczynnie; począł więc wkręcać się między żelazne kraty i już do połowy się wydostawszy, był pewny ucieczki, ale niestety, uwiązł w kracie ściśnięty tak silnie, że aż okazała się potrzeba umieszczenia go w miejscowym szpitalu.

Tegoż samego dnia zdarzył się i drugi, ale już nie tak komiczny wypadek. Pewnemu szynkarzowi z Okolic Bodzechowa padł wieprz na jarmarku; pozostawia więc go na drodze tuż za miastem, a sam szuka furmanki, którąby mógł zawieźć padlinę, aby z niej smaczne przyrządzić zakąski; lecz nieszczęście mieć chciało, iż podczas jego nieobecności oprawca zabrał zdechlaka.

Pan szynkarz nie w ciemię bity, chcąc zapobiedz nadużyciom oprawcy, udaje się do municypalności naszego sławetnego grodu, która przyrzeka mu swą interwencyą, dodaje następnie pomoc, a ta p. czyściciela, jako winowajcę, osadza na kilka godzin w areszcie.

Obrażony założył apelacyą do miejscowego Sądu Pokoju. Ciekawa będzie sprawa; lecz zanim to nastąpi, nieświadomi mieszkańcy okolic Bodzechowa zjedzą salcesony, kiełbasy i szynki.

W podobnych wypadkach należałoby, aby policya więcej zwracała uwagi, bo mamy świeży fakt, że we wsi Czerników pod Opatowem mięso z krowy, padłej na karbunkuł, miejscowi włościanie rozkupili i zjedli, skutkiem czego zachorowali na czarną krostę.

W tych dniach z miejscowego aresztu detencyjnego czterech ważniejszych „koniokradów" już poprzednio sądzonych kilkakrotnie do rot aresztanckich, przez wyłamanie muru zdołało uciec.

Gawor.

Z KRAJU

Kolej żelazna Dąbrowska w maju r. b. dała dochodu z przewozu pasażerów i bagaży 34.961 rs, 38 kop., z przewozu zaś towarów r. 73.824 kop. 5, czyli razem rs. 108.785 kop. 43.

Z dniem 15 września r. b. wprowadzoną zostanie bezpośrednia komunikacya na przewóz węgla kamiennego i koksu, pomiędzy stacyami pruskiemi rządowemi dróg żelaznych okręgu wrocławskiego, a stacyami południowo-zachodnich dróg żelaznych, przez Sosnowice, Dąbrowę, Iwangród i Kowel.

Warsz. Dniewn. otrzymuje z Włocławka wiadomość, że w tamecznej ochronie dla dzieci odbywała się nauka czytania po polsku na polskich książkach szkolnych, co zauważył naczelnik dyrekcyi naukowej warszawskiej przy wizytowaniu tej ochrony. Taki sposób nauczania uważany jest za niezgodny z istniejącemi przepisami i zaprowadzony został samowolnie, ponieważ ochrony dzienne dla dzieci przychodnich przeznaczone są nie do nauczania ich, lecz wyłącznie dla dozoru nad dziećmi od lat trzech do siedmiu, przyjmowanemi od rodziców, którzy będąc zajęci pracą po za domem, nie mogą brać ich z sobą i nie mają przy kim zostawić w domu. Z tego powodu władza administracyjna wydała rozporządzenie, aby dozór nad dziećmi we wspomnianej ochronie zastosowany był ściśle do obowiązujących przepisów o ochronach dla dzieci małoletnich i żeby nauka książkowa została w niej zaniechana.

Przemysł zagraniczny. „Świet" poświęcił obszerny artykuł wstępny w sprawie przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem. Zdaniem gazety „dalsze istnienie zawiślanskiego rejonu fabrycznego w obecnych warunkach nie może być dłużej cierpiane, albowiem gubi bezwarunkowo nietylko przemysł miejscowy polski, ale i rosyjski w ogóle".

Od r. 1876, kiedy zaprowadzony został systemat płacenia cła w złocie, zagraniczni przemysłowcy poczęli przenosić się do Królestwa i tutaj fabryki zakładać, unikając tym sposobem kosztownej opłaty celnej. Tu źródło złego, zdaniem „Swieta". Gazeta przytacza kilka cyfr, dotyczących wytwórczości Łodzi i trójkąta Sosnowice, Granica, Ząbkowice, poczem proponuje w konkluzyi środki zapobiegawcze w następujących słowach:

„Kwestya fabrykantów zagranicznych w Królestwie Polskiem dostatecznie już dojrzała. Zgubne rezultaty ich pasorzytnej działalności nie powinny dalej być tolerowane! nie wolno nam dławić własnemi rękoma przemysłu krajowego na rzecz obcego! Dla tego oświadczamy się za następującemi środkami:

1) Zamknąć granicę dla przechodzących ją codziennie tam i z powrotem robotników zakordonowych.

2) Idąc za przykładem Niemiec, wydalić z rejonu nadwiślańskiego wszystkich cudzoziemców, mających jakąkolwiek styczność ze sprawami i produkcyą fabryk i zakładów przemysłowych.

3) Wzmocnić dozór pograniczny i w tym celu uczynić go bezpośrednio niezależnym od warszawskiego General-Gubernatora, z prawem przybierania do pomocy wojsk polowych.

4) Zamknąć fabryki cudzoziemskie w promieniu 50 wiorst od granicy wybudowane.

5) Tymczasowo zaprowadzić dla zagranicznych fabryk w Królestwie specyalne cło wywozowe, bez którego ani jedna sztuka towaru z fabryki nie zostałaby wypuszczona"

Wychodźtwo do Ameryki. W roku zeszłym wychodźtwo do Ameryki mieszkańców państwa Rosyjskiego doszło niezwykłych dotąd rozmiarów, gdyż liczba emigrantów wyniosła 16.835. Najwięcej w tej liczbie miało być żydów, następnie mieszkańców Królestwa Polskiego i Finlandyi.

ZE ŚWIATA.

Majątki w Poznańskiem. Przewidywany los majątku Ślązków w pow Krobskim, w Poznańskiem, nie minął. Dobra te, należące do rodziny Neymanów, obejmujące 1900 mórg magdeburskich w dobrej glebie, sprzedane zostały rządowi pruskiemu prawie bez targu, za stosunkowo bardzo nizką cenę, bo 38,000 marek, gdzie za morgę płacą zwykle 250 marek i więcej. Z Polaków nikt nie licytował; jedynym konkurentem był delegat jakiegoś banku niemieckiego. Z hypoteki spadło 125.000 marek wierzytelności. Przez nabycie tych dóbr, rząd pruski zdobywa sobie małym kosztem silny posterunek w okolicy, mało dotąd zniemczonej, pośród dóbr fideikomisowych znacznych rodzin polskich, Radziwiłłów, Czartoryskich, Sułkowskich i t. p. Postawa naszej szlachty poznańskiej w tych okolicznościach jest dziwna: zdawałoby się, że podług zdania krotochwilnego Wołyniaka z Gazety Szlązkiej, wywłaszczenie Polaków i osadnictwo niemieckie w tej części dawnej Polski, uważają za „najlepszą przysługę, jaką nam wyświadcza p. Bismark." („Gaz. Rol.")

Zamach na króla portugalskiego. Podczas podróży do Sztokholmu, w chwili gdy król portugalski na dworcu w Hessleholm opuścił salon poczekalny, wrzucone zostały do tegoż przez okno dwa kamienie. Jakkolwiek w salonie znajdował się jeszcze kapitan hrabia de la Gardie i major Nathorst, nikt nie został raniony. Sprawcy zamachu ująć nie zdołano.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

Poeta odwetu.

Artykuł księcia Mieszczerskiego w „Graždaninie" o Deroulède'zie sprawił wielką sensacyą. Sądzimy, że i nasi czytelnicy przyjmą z ciekawością, chociaż streszczenie tego artykułu:

„Bardzo ciekawe!" — woła ks. Mieszczerskij.

„Nad Sekwaną wieńczą swego Boulanger'a, a po Rosyi rozjeżdża jakiś Deroulède i w imieniu jakiejś ligi patryotycznej gada z dziennikarstwem ulicznem. P. Deroulède pisał wiersze, sztuki, był oficerem w roku 1870, został wziętym do niewoli, dał słowo, że nie ruszy się z miejsca, złamał je i tłómaczy to patryotyzmem. To wszystko jest bardzo ciekawe, rozumie się dla p. Deroulède'a i jego przyjaciół; co zaś w tem ciekawego ma być dla nas, Rosyan, wyznaję, że nie rozumiem. W ogóle nie wiem, co za sens może być w rozmowie Francuza o patryotyzmie w Rosyi z pismakami gazeciarskimi. O patryotyzmie mówi się w domu; zresztą patryotyzm, to czyn. Rozumiem starego Thiersa, kiedy ten w r. 1870, nie bacząc na swe lata, stanowisko i ciężar misyi, z miłości dla ojczyzny decyduje się prosić zmiłowania u cara rosyjskiego. Wobec tamtego faktu, według opinii powszechnej, wysoce patryotycznego, nie rozumiem tych jęków, płaczów i jeremiad teraźniejszego pielgrzyma, wylewanych przed gazeciarzami. Skoro już trzeba było lidze patryotycznej posyłać kogoś, wolałbym, żeby posłano Francuza, który nie złamał słowa, gdyż pomimo, że nasze gazety petersburskie udzielają mu wspaniałomyślnie przebaczenia, a nawet usprawiedliwiają złamanie słowa, są jeszcze w społeczeństwie tacy „głupi" ludzie, którzy uważają, iż słowo honoru złamanem być nie powinno. P. Deroulède mógł nie dać tego słowa, lub nawet ponieść śmierć przez patryotyzm; ale nigdy nie wolno mu było łamać danego słowa oficerskiego.

Gdybym był na miejscu naszych gazeciarzy i miał rozmawiać z p. Deroulède'em, powiedziałbym mu te słowa:

— *Mon cher monsieur Deroulède!* wybacz mi, ale inaczejbym postąpił przez patryotyzm na twojem miejscu; wstydziłbym się kolportować po redakcyach zagranicznych smutny obraz haniebnej bezsilności mego patryotyzmu; dumny byłbym ze szlachetnego nieszczęścia narodu mego i wolałbym umrzeć raczej, aniżeli łzami się zalewać przed obcym narodem, dla tego, że w ojczyźnie mojej nie można znaleźć garstki ludzi uczciwych, ażeby z wyżyn strącić szubrawców rządzących Francyą. Ma istnieć liga patryotyczna. Jeśli tak, to czyż niema w niej innych ludzi, którzy po wszystkie czasy dawali światu przykłady odwagi i męztwa i ginęli za swoje przekonania z miłości dla ojczyzny?

Sądzisz pan, że trzeba okazywać czyny patryotyczne siedząc na miękkim fotelu, pisząc artykuły dziennikarskie pod groźbą 100 franków kary, lub wędrując po obcych krajach dla paplania o patryotyźmie na ulicach? Jeżeli pan tak sądzisz, radzę panu po przyjacielsku, szukaj gdzie indziej narodu, pojmującego w ten sposób patryotyzm, ale *nie* w Rosyi. U nas inaczej pojmują postęp i patryotyzm. U nas są tego zdania, że gdyby we Francyi znalazło się stu ludzi gotowych jednomyślnie ocalić ojczyznę swoję, mimo jej woli, byliby tak potężni, jak Goliat i Samson. Bo ci, co Francyą dziś rządzą, to tchórze i hołota; nieszczęsny naród idzie za nimi, bo dzielnych dokoła nie widzi. Niech was będzie stu takich i powie: „Śmierć albo Francya naszych przodków!" naród pójdzie za wami.

Tyle powiedziałbym panu Deroulède."

Wiadomości polityczne.

Radom, 4 września 1886 r.

Jakkolwiek ogół prasy zachodnio-europejskiej przyjął powrót księcia Battenberskiego do Bulgaryi za zapowiedź pokoju, w każdym razie bliżej się położeniu przypatrzywszy można powiedzieć, iż z Bulgaryą źle się dzieje w tej chwili. Dobrze to zrozumiał książę Aleksander, gdyż tylko z wolna

usiała swą władzę, wylądował w Ruszczuku, w którym chwilowy jego namiestnik, Stambułow, pierwszy, co stanął w obronie jego praw, oddał mu nad krajem władzę. Ztąd jedzie do Sistova, potem do Tirnowy i Filippopola, a w końcu do Sofii, gdzie umysły są jeszcze bardzo wzburzone, lubo Karawelow, którego rola tu była dwuznaczna, na imię księcia zrzekł się swej władzy.

Pokazuje się, że przez kilka dni w nieszczęśliwym kraju, oprócz obalonego rządzu Cankowa, po nim Karawelowa, obok Stambułowa, były rządy tymczasowe w Filippopolu i Viddyniu, a każdy znalazł swoich adherentów. Zacierać zaś ślady tego wszystkiego panującemu, który nie jest pewny własnej stolicy i nie z niej działa, może być trudno. Na domiar złego same gazety angielskie przyznają, że w armii, która w jednym tygodniu trzy razy przysięgała, musiała się zakraść demoralizacya, dwa zaś bataliony, co należały do obalenia księcia, zabrawszy nieco artyleryi, z Sofii się wyniosły. Do niej się przyłączy niezawodnie cała masa malkontentów, zapewne i wszyscy stronnicy Cankowa, których rząd tymczasowy ani przytrzymać, ani ukarać nie miał czasu, czy chęci, jak np. Karawelow, którego pomawiają, że gdy z jednej strony przechylał się ku Rosyi, z drugiej przysposabiał umysły młodzieży do utworzenia rzeczypospolitej, marząc o dyktaturze dla siebie w następstwie.

Początek zatem wojny domowej u bram Bulgaryi stoi; za nią przyjdzie anarchia. Od powodzenia księcia Aleksandra w tych kilku dniach wszystko zależy, bo w razie anarchii, czego się spodziewać można, najlepiej wyjaśnia dziennik „Mosk. Wiedomosti", dowodząc, że tylko rosyjskie wojska mogą w Bulgaryi podziałać uspakajająco. Żołnierz rosyjski widziany byłby powtórnie jako przyjaciel i oswobodziciel, który przyszedł, aby powrócić Bulgaryą Bulgarom. Dodaje w końcu artykułu, że łatwiej się pogodzić z okupacyą tego kraju przez Turków, aniżeli z ogłoszeniem rzeczy pospolitej bulgarskiej z Karawelowem na czele.

Wprawdzie umiarkowańsze „St. pet. Wiedom. występują z uwagami, iż żądające okupacyi gazety rosyjskie zapomniały, że droga do Bulgaryi lądem jest zamkniętą, a zaś dostanie się tam morzem niema dostatecznych środków, że przeto interwencya taka musiałaby nastąpić za zgodą innych mocarstw; żądanie jednak interwencyi i to natychmiastowej w te sprawy, jest żądaniem ogółu prasy nieoficyalnej rosyjskiej, która ma za złe pismom zagranicznym polskim, że zanadto sympatyzują z Battenbergiem, podczas gdy Czesi są mu przeciwni.

Korzystając z bardzo serdecznego przyjęcia, jakiego powracający książę doznał w Bukareszcie i również gorącego powinszowania, które mu przesłał sąsiad Milan, król serbski, pełnomocnik angielski, znany p. White, usiłuje skleić ściśle przymierze zaczepno-odporne między państewkami bałkańskiemi: Rumunią, Serbią i Bulgaryą.

Sądząc z tonu organów, posłusznych ks. kanclerzowi, można wnosić że Bismark w sprawach bałkańskich idzie ręka w rękę z Rosyą i zupełnie był przeciwny wraz z ojcem Battenberga, księciem Heskim, powrotowi syna do zrewolucyonowanej Bulgaryi.

Urzędowe i półurzędowe dzienniki niemieckie całe są zajęte niebywałemi już dawno narzekaniami na niegodziwość Francyi, przez którą wszystko się źle w Europie dzieje.

W artykułach o Battenbergu pisma niemieckie zgadzają się z pismami rosyjskiemi, zapowiadają anarchią, a ztąd potrzebę interwencyi.

Z tych artykułów znający przebiegi kanclerza wnioskują, iż kto wie, czy nie są one zapowiedzią nowej wojny z Francyą; pora do niej byłaby doskonale wybrana, bo znowu stałaby się pojedynkiem, gdy inni wszyscy, każdy swojem jest zajęty; nadto, Francya finansowo i militarnie nie tęgo stoi, a ostatnie wypadki zastrzyły stronnicze nienawiści tak dalece, iż na poparcie dzisiejszego rządu z całym entuzyazmem przez monarchistów i katolików trudno rachować; w tej chwili zaś, co do zdrowia p. Grevy, prezydenta republiki, krążą niepokojące pogłoski; podlega on częstym omdleniom, tak że polemizują już gazety o jego następcę jedne są za generałem Boulanger, drugie za Freycinetem.

Ciekawy jest artykuł zwykle poważnych „St. p. Wied.": po wyliczeniu prześladowań stronników Rosyi, Cankowa i Grujewa po skazaniu przez siebie na karę śmierci, metropolitę zaś Klementa na dożywotnie więzienie, po wyjaśnieniu intryg angielskich, dodaje, że wspaniałomyślność, to rzecz piękna, ale w polityce niepożyteczna. Wspominając o uwolnieniu Battenberga, żąda przytem interwencyi, mówiąc, iż żądanie Rosyi jasne. Trzeba oczyścić kraj ze śmieci, jakiemi go zasypały zawistne nam rządy. „Zwłoka byłaby zdradą i przyczyniłaby się do wydania naszych druhów na łup nieprzyjaciół".

Znany „poeta odwetu", Deroulède, wyjechał z Petersburga i w tych dniach zjedzie do Warszawy.

Ogół dzienników niemieckich, oddanych kanclerzowi, idąc śladem jego przekonań, jest stanowczo przeciwny powrotowi ks. Aleksandra do Sofii; nie może jednak nie przyznać dowodu wielkiej odwagi w tym czynie, bo zdaniem ich książę powrotem swoim naraża się na większe niebezpieczeństwo, aniżeli pod Śliwnicą, gdzie się po bohatersku sprawił.

Jakby stosując się do życzeń zabiegów angielskich, reprezentowanych przez p. White'a, król Milan oświadczył się z gorącą chęcią przyjaźni z niedawnym swoim przeciwnikiem, ks. Aleksandrem, i zawarciem ścisłego pokoju. Rumunia zaś oświadczyła, iż ze względu ludzkości nie odmawia pobytu u siebie emigrantom z Bulgaryi, byleby ci nie osiadali nad granicami kraju i nic przeciw rządowi Battenberga nie agitowali.

Gazety niemieckie naśmiewają się z chęci angielskich poróżnienia Niemiec z Rosyą. Anegdota powiada, że gdy Bismarkowi doniesiono, iż książę na tron wraca, miał powiedzieć:

— Biedak! mocno goły, a dwa razy zapłaci za ekstracugi swojej awanturniczej podróży.

Wkrótce zobaczymy, czy się kanclerz myli.

TELEGRAMY.

Petersburg 2 września. Od ks. Aleksandra doręczono Najjaśniejszemu Panu następujący telegram:

„Najjaśniejszy Panie! Objąwszy na nowo w moje ręce rządy mojego kraju, ośmielam się przedstawić Waszej Cesarskiej Mości wyrażenie najgłębszej mojej wdzięczności za to, że przedstawiciel Waszej Cesarskiej Mości w Ruszczuku urzędową swoją bytnością na mojém przyjęciu okazał narodowi bulgarskiemu, że rząd Cesarski nie może pochwalać zwróconego przeciwko mojej osobie aktu rewolucyjnego. Zarazem upraszam o pozwolenie złożenia Waszej Cesarskiej Mości mojej wdzięczności za wysłanie jenerała ks. Dołgorukiego z nadzwyczajnem zleceniem od Waszej Cesarskiej Mości, ponieważ objąwszy na nowo prawowitą władzę, poczytuję sobie za pierwszy mój obowiązek zapewnić Waszą Cesarską Mość o niezłomnem mojem postanowieniu przyjęcia na siebie wszelkich ofiar, aby dopomódz wspaniałomyślnemu zamiarowi Waszej Cesarskiej Mości wyprowadzenia Bulgaryi z ciężkiego kryzysu, jaki przebywa. Upraszam Waszą Cesarską Mość o upoważnienie księcia Dołgorukiego do wejścia w bezpośrednie i najrychlejsze ze mną porozumienie. Rosya obdarzyła mnie moją koroną i koronę tę gotów jestem wręczyć jej Monarsze."

Na przywiedziony wyżej telegram, Jego Cesarskiej Mości, podobało się odpowiedzieć następującym telegramem: „Jego Wysokości księciu Bulgarskiemu. Filippopol. Otrzymałem telegram Waszej Wysokości. Nie mogę pochwalać powrotu Waszej Wysokości do Bulgaryi, przewidując zgubne następstwa dla kraju, wystawionego już na tak ciężkie próby. Misya księcia Dołgorukiego nie jest obecnie na czasie. Będę się powstrzymywał od wszelkiego mieszania się w smutne położenie do jakiego doprowadzoną została Bulgarya, dopóki Wasza Wysokość pozostawać tam będzie. Do Waszej Wysokości należy rozstrzygnąć, co Mu czynić wypada. Sobie samemu pozostawiam sąd o tem, do czego zobowiązuje mnie czczona przezemnie pamięć Mojego Rodzica, interesa Rosyi i pokój na wschodzie.

Odessa, 2 września. „Wiestnik" donosi: W pobliżu Radomira w Bulgaryi stoczoną została bitwa między armią Mutkarowa a półkiem küstendilskim. Po obu stronach ma być wielu zabitych i ranionych.

BIBLIOGRAFIA.

„Kroniki rodzinnej" N. 16 wyszedł z druku i zawiera Carmen-Silva, przez Sewerynę Duchińską. — Z odpowiedzi na Kwestyonaryusz. — Pod koniec wakacyi, p. Henryka Wernica. — Franciszek Liszt (wspomnienie pośmiertne), przez M. W. — Wśród Bulgarów i serbów p. A. Zamiechowskiego. — Korespondencya z Londynu, przez Magdalenę Ashurst Biggs. — Na Zamku Złotoryjskim, opowiadanie ze starych dziejów. — Wieści polityczne. — Silva rerum. — Nekrologia.

Nakładem i drukiem S. Lewentala w Warszawie wyszły Taniego zbiorowego wydania powieści *Elizy Orzeszkowej* T. XXX. p t. „Sylwek Cmentarnik" i T. XXXI. pod tytułem „Z różnych sfer nowele i obrazy" T. 1 obejmujący: Początek powieści, — Rozstajne drogi, — Syn stolarza, — Obrazek z lat głodowych i Szara dola.

GIEŁDA

Radom, 3 września 1886 r.

Wczoraj z powodu uroczystości, zwanej „świętem Sedanu", w Berlinie zebranie giełdowe nie miało miejsca.

Petersburg płacił w dniu 2 września weksle na Londyn $23^5/_{32}$, $^3/_{16}$, półimperyały 8,55.

Warszawa. Targi zbożowe wczoraj były usposobiene bezzmiennie i wyczekujące.

GIEŁDA i TARGI.

Opatów, dnia 1 września 1886. Pszenica od 5.00 do 5.10 kop. żyto z początku targu płacono do siewu 4.55; miejscowi kupcy chcieli płacić tylko 4.20; do sprzedaży nie doszło; jęczmień płacono 2.70 i 285 kop. owies od 1 80 do 1.90.

Targ bardzo słaby, brak kupców.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu Goldszmitowi- Złotnickiemu w Sandomierzu. O komitecie sanitarnym wydrukujemy. O dziejach Sandomierza porozumiemy się z Sz. Panem listownie.

Rozkład pociągów.

W kierunku Ostrowca.

Wychodzi z Bzina	9.16 wiec.	—	2.45 d.
przychodzi do Ostrowca	11.12 w.	—	4.17 d.
wychodzi z Ostrowca	6 20 rano	—	12.08 d.
przychodzi do Bzina	8.16 rano	—	1.4

W kierunku Warszawy i Lublina.

	pocztowy	—	osob.-tow
Wychodzi z Warszawy	7.50 w.	—	7.15 r.
„ z Iwangrodu	12.10 w.	—	11.15 r.
przychodzi do Radomia	2.03 n.	—	12.56 d.
wychodzi z Radomia	1.12 n.	—	4.— d.
„ z Iwangr. (w stronę Warsz.	—	—	6.09 w
„ z Iwangr. („ Lublina	—	—	—
przychodzi do Warszawy	8.30 r.	—	10.10 w.
„ do Lublina	1.03 d.	—	9.27 w.

W kierunku Koluszek.

	pocztowy	—	osob.-tow
Wychodzi z Bzina	8.36 rano	—	2 35 d.
przychodzi do Koluszek	1.35 d.	—	6.10 w.
„ „ Łodzi	4.05 d.	—	
wychodzi z Warszawy	11.10 rano	—	6.— rano
„ „ Koluszek	3.54 d	—	9.30 rano
przychodzi do Bzina	8.56 wiec.	—	1 25 d.

W kierunku Dąbrowy.

Wychodzi z Radomia	2.18 w.	—	1.04 d.
przychodzi do Kielc	5.54 r.	—	4.25 d.
„ „ Dąbrowy	12.43 d.	—	10.12 w.
wychodzi z Dąbrowy	3.15 d.	—	5:13 r.
„ z Kielc	9.20 w.	—	12.06 d.
przychodzi do Radomia	12.51 w.	—	3.48 d.

O G Ł O S Z E N I A.

ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA

najstarszej i największej fabryki maszyn do szycia

THE SINGER MANUFACTURING COMPANY

niezrównane co do dobroci, zdolności wykonywania robót i trwałości, otrzymały na wszystkich międzynarodowych wystawach najwyższe nagrody, i uznane zostały przez kompetentnych jako najlepsze maszyny do szycia.

Oryginalne maszyny Singera sprzedaje pod gwarancyą na częściowe rozpłaty, z przyjmwaniem w rachunku starych i celowi nieodpowiadających maszyn, z nauką szycia, wszystkiemi aparatami i opakowaniem bezpłatnem.

Nowe podstawy maszynowe, przy których koło rozpędowe i pedał obracają się na sztyftach, ułatwiają znacznie użycie tej maszyny i są skutkiem tych ulepszeń, najlżej i najszybciej szyjącemi maszynami.

Ponieważ orygnalne maszyny Singera, wskutek swej wielkiej wziętości, są wszędzie podrabiane i podrobienia te gorszego wyrobu z nadużyciem nazwisk Singer, celem łatwiejszej sprzedaży, jako „nowe Singera", „ulepszone Singera" i t. p. sprzedawane bywają, przeto donoszę, że oryginalne maszyny Singera w tym tylko razie są prawdziwe, jeżeli zaopatrzone są w firmę **„The Singer Manufacturing Comp"** i certyfikat (świadectwo gwarancyjne) z moim podpisem.

30-25-45

G. Neidlinger, generalny agent na cesarstwo rosyjskie, środkową i północną Europę

KIELCE, Rynek Nr. 47. RADOM, Lubelska Nr. 57.

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE.

1. **Ubezpieczenia na wypadek śmierci** (zabezpieczenia bytu rodziny).

2. **Ubezpieczenia na dożycie** (zabezpieczenie starości, posagów dla córek, etc.)

3. **Ubezpieczenia rent,** (dochód na podeszłe lata dochód dla wdów, stypendya dla chłopców etc.

Bliższe szczegóły zawierają się w 3 oddzielnych broszurach Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosya", które na żądanie wydaje i rozsyła bezpłatnie Zarząd Towarzystwa w Petersburgu (Wielka morska nr. 13), Jeneralna Reprezentacya w Warszawie (Marszałkowska 144.) oraz agentury Towarzystwa, znajdujące się we wszystkich miastach Cesarstwa i Król. Pols, W r. 1885 Towarzystwo Ubezpieczeń „Rosya" zawarło 5767 nowych ubezpieczeń życiowych na sumę **rs. 16,376,290.** 7728-263

Dywidenda dla ubezpieczonych wynosi na 1886 r. **12%.**

Cegielnia „LYŻWY"

Stacya Bzin

ma zaszczyt zawiadomić WW-nych pp. przemysłowców i przedsiębiorców, iż sprzedaż cegły ogniotrwałej, powierzoną została na Radom i okolicę Wn. **Sunderland — Biuro Techniczne**, gdzie też z zapotrzebowaniami raczą się udawać. — **Ceny fabryczne.**

MŁODA OSOBA

posiadająca patent z ukończenia kursu gimnazyalnego, oraz upoważnienie władzy naukowej, muzykę i język francuzki, życzy sobie przyjąć miejsce w domu prywatnym do dwóch dziewczynek, lub też w jakim zakładzie naukowym. Wiadomość w Czytelni pani Czarneckiej, gdzie jest także fortepian do sprzedania.

Dom Komisowo-Przewozowy

HELBICHA I POHLA

Posiada pszenicę kostromkę, sandomierkę i piaskową oryginalną do siewu, żyto zelandzkie.

Wańtuchy do chmielu, worki i narzędzia rolnicze pierwszorzędnych fabryk warszawskich.

Do sprzedania tanio.

DOM

parterowy drewniany z zabudowaniami gospodarskiemi, ogrodem i gruntem, jedna lub 6 mórg; tamże są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość ulica Wysoka Nr. 406 domu (przy rogatce Lubeskiej).

298 2-1

ELEGANCYA I TANIOŚĆ.

Znaczny wybór obić tapetowych, szlaków, fryz sztukatoryjnych ozdób do garniturowania sufitów i ram złoconych, najświeższych fasonów, z najcelniejszych fabryk rosyjskich i krajowych posiada znana oddawna firma:

A. STEINMANN

w hotelu Polskim w Radomiu

dla użytku WW. P. klijentów, po cenie fabrycznej, z dodaniem roboty i rabatu. Zamówienia listowne przyjmują się a próby wysyłane będą franco podług dokładnego adresu. Oprócz tego firma przyjmuje wszelkie roboty malarskie i bronzownicze pokojowe; jako też i wchodzące w zakres kunsztu introligatorskiego po cenach nader nizkich. Za dokładność, trwałość i szybkość firma poręcza.

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości publicznej, iż **TOWARY** nieodebrane w terminie, wyszczególnione w niżej zamieszczonym wykazie, stosownie do paragrafu 90 NAJWYŻEJ zatwierdzonej USTAWY DRÓG ŻELAZNYCH, w razie niewykupienia w przeciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą, w Głównym Magazynie stacyi Radom odbyć się mającą.

№ frachtu	Data wysłania	STACYA		NAZWISKO		RODZAJ TOWARU	Ilość sztuk	Waga	
		wysyłająca	odbierająca	wysyłającego	odbierającego			Pudy	Funty
1885.									
619	27/12	Bzin	Iwangród	Przygoda	Swiercz	kamień młyński	1	40	—
593	8/12	«	«	«	Przygoda	« «	1	64	—
1048	17/12	Ostrowiec	«	Rotolc	Rotolc	beczki próżne	11	14	—
594	8/12	Bzin	Garbatka	Przygoda	Przygoda	kamień młyński	1	28	—
29	5/12	Pruszków	Radom	Brikman	Chwat	mydło	1	13	20
35	5/12	«	«	«	Grossfeld	mydło	1	7	35
15980	11/11	Warszawa Nadw.	«	Freider	Haertel	nafta	1	11	—
44	29/11	Strzemieszyce	«	Gartenberg	Wejselfisz	świece paraf.	1	2	20
215	23/12	Praga Nadw.	«	Cyklop	Salbin	wyroby stalowe	1	2	24
8244	25/6	Warszawa Nadw.	«	Gelman	Landau	bibułka do papierosów	1	1	—
11653	26/8	« «	«	Moszkowicz	okaziciel frachtu	różny towar	1	2	20
13918	9/10	« «	«	Wróblewski	Milrar	wyroby tabaczne	5	9	30
478	4/10	Końskie	«	Bocheński	Zalcberg	drzwiczki żelazne	15	2	4
436	16/9	Bzin	«	Rusocki	Naftal	butelki próżne	1	2	16
200	9/9	Miechów	«	Halber	Halber	beczka próżna	1	3	—
145	25/7	Warszawa Wied.	Kielce	Mück	okaziciel frachtu	powrozy	1	—	25
81/256	10/11	Granica	«	Gratszejn	« «	dywan	1	—	36
623	3/2	Warszawa Nadw.	«	Fr. Ebner	Rosenbaum	nici	1	1	33
10856	12/8	« «	«	Saksenberg	Sztejn	skrzynia próżna	1	5	20
12036	2/9	« «	«	Czajkowicz	Jabłonowski	« «	1	12	20
13278	28/9	« «	«	Piotrowski	Barański	czekolada	1	1	8
1303	15/5	Dąbrowa	«	Borkowski	Kincel	sieczkarnia	1	7	25
18418	18/11	Kowno	«	Br. Szmidt	okaziciel frachtu	podkowy żelazne	1	13	26
425	17/9	Częstochowa	«	Landau	Ejsenberg	naczynia «	317	38	—
52	25/7	Myszków	«	Klejner	Ejtenberg	cykorya	2	16	37

№ frachtu	Data wysłania	STACYA wysyłająca	STACYA odbierająca	NAZWISKO wysyłającego	NAZWISKO odbierającego	RODZAJ TOWARU	Ilość sztuk	Waga Pudy	Waga Funty
130	21/6	Miechów	Kielce	Koralewyj	Kincel	antałki próżne	9	6	35
412	7/9	Bzin	«	Błonzin	Krzyżkiewicz	wyroby żelazne	1	3	30
1183	6/12	Warszawa Nadw.	«	K. Szolce et Comp.	Rejchelt	świece stearynowe	8	29	12
1210	18/12	« «	«	J. D. Sommer	«	mydła pachnące	1	2	30
13607	4/10	« «	«	Zaterman	«	różny towar	5	21	—
6498	20/5	« «	«	Gutgisser	Górski	bielizna	1	1	34
37	10/12	Pruszków	«	Brückman	Rejchelt	tłuszcz	2	14	5
125/281	13/12	Granica	«	Agentura D. Ż. W. W.	A. Wilke	marmur	4	84	—
100	1/9	Piotrków	Miechów	Ejbeszyc	Papiermeister	worki stare	1	—	7
14129	12/10	Warszawa Nadw.	«	Akwilino	Dłuczewski	chmiel prasowany	1	12	4
13985	10/10	« «	«	Krykowski	Dłużewski	smoła sucha	2	30	—
13417	1/10	« «	«	Senger	Kornbrod	mydło i świece	2	6	10
1060	25/6	Warszawa Wied.	Wolbrom	Trezyngier	Trezynger	herbata	1	1	15
801	28/1	Lublin	Strzemieszyce	Bornsztejn	okaziciel frachtu	melassa czarna	1	11	19
617	27/4	Warszawa Nadw.	«	Zaborski	Muszewski	odzież	1	—	23
260	10/5	Lublin	«	Bornsztejn	okaziciel frachtu	melassa czarna	1		
1072	24/12	Ostrowiec	Dąbrowa	Cybulski	Dąbrowski	garnki gliniane	1	8	20
226	24/9	Warszawa Wied.	Tomaszów	Wasserman	Nizenberg	łokciowy towar	1	—	33
158	23/7	Aleksandrów	«	L. Kuznitzky et Comp.	Otto	farby	1	1	16
68	11/5	«	«	Leon Rappaport	Leon Rappaport	wino i korki	2	6	6
2447	22/10	Warszawa Wied.	«	Ozarów	Michrowski	gilzy	2	2	25
439	19/11	Jędrzejów	«	Hamburger	Kaczmarek	cykorya	1	6	—
4065	5/4	Warszawa Nadw.	Opoczno	Heiman	Gelbman	skóry wyprawne	1	1	32
53	22/4	Końskie	«		—	bagaż	1	2	—
35	19/4	Niekłań	«	—	—	«	1	2	—
7664	12/6	Warszawa Nadw.	Końskie	Munk	Wigderzon	książki	1	1	16
46	5/3	Garbatka	Ostrowiec	Cechsztejn	Rotenberg	worki próżne	1	1	15
1449	17/9	Radom	«	Haertel	Elinck	apteczny towar	1	1	12
						oliwa	1	5	10
212	21/11	Warszawa Nadw.	«	Wajcblut	Rosenberg	kreda	1	3	—
674	6/5	« «	«	Goldberg	Fridman	wino	1	—	22
7738	13/6	« «	«	Lindenszat	Klejnman	obrzynki skórzane	3	10	10
12354	6/9	« «	«	Ożarów	Kotowic	gilzy	2	3	28
7737	13/6	« «	«	Lindenszat	okaziciel frachtu	obrzynki skórzane	3	9	30
149	4/7	Miechów	Sędziszów	Marchwiński	Szymczykiewicz	wialnia	1	5	—
78?	25/5	Warszawa Wied.	Jędrzejów	Warszawski	Szenkier	drzewo korkowe	1	5	5
1423	11/9	Radom	«	Sunderland	Rejtberger	olej mineralny	1	7	11
2195	5/10	Warszawa Wied.	«	Janowski	Gielber	czekolada	1	3	1
115	29/9	Iwangród	«	Rochman	Wieliczkier	kit	1	7	30

1886.

№ frachtu	Data wysłania	STACYA wysyłająca	STACYA odbierająca	NAZWISKO wysyłającego	NAZWISKO odbierającego	RODZAJ TOWARU	Ilość sztuk	Waga Pudy	Waga Funty
7217	27/4	Warszawa Nadw.	Garbatka	Goldsztaub	Delszer	machorka	1	3	16
162	10/6	Kielce	Radom	—	—	bagaż	1	1	12
100	3/1	Warszawa Nadw.	«	Kupfenstein	Kupfenstein	skóry wyprawne	1	4	12
99	3/1	« «	«	Kupfenstein	Kupfenstein	« «	1	1	12
2235	7/2	« «	«	Brandszaft	Szotlad	skórzany towar	1	4	36
5681	27/3	« «	«	Ewest	Milgras	wódki	3	31	8
2665	14/2	« «	«	Tokar	okaz. frachtu	soda	1	17	30
						cykorya	1	6	8
6120	5/4	« «	«	Herszman	Karsch	kora dębowa	10	3	20
5444	5/4	« «	«	Tokar	okaz. frachtu	cykorya	1	3	24
3442	28/2	« «	«	Pogodziński	Drzewiński	meble	3	14	18
5241	23/3	« «	«	Bernsztein	Licht	lampy	1	6	36
51/770	20/1	Sosnowice	«	Agentura D. Ż. W. W.	Haertel	glina farbierska	9	236	—
69	21/1	«	«	« «	«	« «	1	2	5
1191	21/6	Ostrowiec	«	—	—	sól	4	22	10
2736	29/1	Dąbrowa	«	—	—	zasłony drewn.	6	3	10
2903	19/2	Warszawa Nadw.	Kielce	Tokar	okaz. frachtu	olej	2	4	4
						cykorya	2	9	16
5469	25/3	« «	«	Krzymuski	Krenn	makaron	6	8	2
3483	28/2	« «	«	Russyan	Rejchelt	szuwaks	1	6	8
6018	31/3	« «	«	Wróblewski	Krenn	worki	3	6	—
116	16/2	Włocławsk	«	Kuczyński	okaz. frachtu	kwas octowy	2	1	23
161	24/2	Sosnowice	«	Zilberman	Sladowski	wyroby żelazne	1	1	5
5461	25/3	Warszawa Nadw.	«	W. Perłow i Synowie	Rejchelt	świece	9	21	20
2583	13/2	« «	«	« «	«	cykorya	2	9	20
						«	1	3	—
2966	19/2	« «	«	« «	«	soda	1	18	38
						klej	1	3	2
2496	12/2	« «	«	Fiszman	Frendzel	odzież damska	1	1	18
302	7/4	Lublin	«	Mandeltort	«	rogi	2	6	25
2580	13/2	Warszawa Nadw.	«	Tokar	«	olej miner.	1	13	10
2666	14/2	« «	«	«	okaz. frachtu	cykorya	2	15	14
						soda	1	17	38
2906	19/2	« «	«	«	« «	«	1	21	30
2963	20/2	« «	«	«	« «	olej miner.	1	4	—
456	18/3	Radom	«	Borowski	Borowski	sól	6	38	—
849	24/4	«	«	Bornsztein	—	sukno	1	1	15
611	19/4	Wilejka	«	Russk. Niem. Fabryka	okaz. frachtu	gwoździe	13	14	36
8240	12/5	Warszawa Nadw.	«	Zylman	Dub	różny towar	1	1	20
11	4/1	Strzemieszyce	Jędrzejów	Gartenberg	Krystal	świece paraf.	1	2	20
166	24/2	Sosnowice	«	Zylberman	Bachmajer	wyroby żelazne	1	—	37
1211	24/1	Warszawa Nadw.	«	Kembaum	Frydmann	farby	10	18	26
165	12/2	Sosnowice	«	Zylberman	Giszlecki	wyroby żelazne	2	2	15
1467	24/3	Warszawa Wied.	«	Szapiro	Rubin	towar galanter.	1	2	10
5192	24/3	Warszawa Nadw.	«	Popow	Polipański	herbata	1	2	8
2905	19/2	« «	«	Tokar	okaz. frachtu	olej miner.	1	8	20
2639	11/1	Dąbrowa	«	Wrotnowski	Goldman	zasłony drewn.	2	3	—
8273	12/5	Warszawa Nadw.	«	Gutrod	Baum	smarowidło do kół	22	53	16
8174	10/5	« «	«	Glejchgewicht	Koźma	towar kolon.	4	10	—
11	7/1	Zawiercie	Sędziszew	Sawicki	Strojnowski	części maszyn	29	43	33
574	21/3	Warszawa Nadw.	«	Wróblewski	Błaski	części narzędzi roln.	2	—	27
101	23/1	Sosnowice	Wolbrom	Zylbersztein	Werdygier	wyroby żelazne	1	1	6
33	18/1	Częstochowa	«	Rejcher	Wejnglik	smoła	1	9	30
207	22/3	Jędrzejów	Olkusz	—	—	bagaż	1	—	11
100/821	6/2	Sosnowice	«	Zylberman	Rosenblum	wyroby żelazne	1	1	18
582	2/2	Warszawa Wied	Tomaszów	Munk	Munk	książki	1	1	25
583	2/2	« «	«	«	«	«	1	1	25
796	15/2	« «	«	Koczalski	Hanke	wyroby żelazne	1	1	13
644	28/3	« Nadw.	Kunów	Sztejn et Comp.	Wejnberg	wino	1	3	23
4945	20/3	« «	«	Misengem	Krongold	farby	1	2	30
5549	26/3	« «	«	Fajgelson	Kacenelbajn	płótno ruskie	1	7	34
5528	26/3	« «	«	Sztabzib	okaz. frachtu	« «	1	6	10
182	30/3	« «	Ostrowiec	Wróblewski	Piotrowski	apteczny towar	3	11	33
1719	31/1	« «	«	Detrych	Drukich	glazura	1	5	20
1798	5/4	« Wied.	«	Rudzki	Pietrusiński	wyroby żelazne	2	21	—
421	4/3	« Nadw.	«	Pragier	Lilenbaum	korki	1	—	37
2075	5/2	« «	«	Tokar	Wejntraub	cykorya	1	6	24
3105	22/2	« «	«	Rozenblum	Wejchman	wyroby tabaczne	4	13	30
516	14/3	« «	«	Ogrodnik polski	Nowacki	nasiona	1	—	26